

REBECCA
ROSS



*Narodziny
królowej*

Young



REBECCA
ROSS

*Narodziny
królowej*

PRZEŁOŻYL
Ryszard Oślizło

TYTUŁ ORYGINAŁU:

The Queen's Rising

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Ewa Popielarz

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

DTP: Maciej Grycz

Jacket image by Jonathan Barkat

Jacket illustration by Virginia Allyn

Jacket design by Aurora Parlagreco

Wood texture by Shutterstock/Slay

The Queen's Rising

Copyright © 2018 by Rebecca Ross LLC

Map illustration by Virginia Allyn

All rights reserved. Printed in the United States of America.

No part of this book may be used or reproduced in any manner whatsoever without written permission except in the case of brief quotations embodied in critical articles and reviews. For information address HarperCollins Children's

Books, a division of HarperCollins Publishers, 195 Broadway,

New York, NY 10007.

Copyright © 2018 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Ryszard Oślizło, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2018

ISBN 978-83-66134-05-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECIE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

—•••• SPIS TREŚCI ••••—

Mapa królestw.	8
Mapa terytoriów Maevany.	9
Spis postaci	11
Drzewo genealogiczne rodu Allenachów	14
Drzewo genealogiczne rodu MacQuinnów	15
Drzewo genealogiczne rodu Morgane'ów.	16
Drzewo genealogiczne rodu Kavanaghów	17
Prolog	19

CZĘŚĆ PIERWSZA: Magnalia 31

1. Listy i lekcje	33
2. Maevański portret.	55
3. Pionki i pola	66
4. Trzy gałęzie	74
5. Kamień Zmierzchania.	84
6. Upadek	98
7. Podsluchana rozmowa.	115
8. Przesilenie letnie	124
9. Pieśń północy	146
10. Peleryny i dary	158
11. Zakopany	171

CZĘŚĆ DRUGA. Jourdain	187
12. Patron-ojciec.	189
13. Amadine.	200
14. Brat pasjanin.	214
15. Nieuchwytny więzi	229
16. Ponure Pióro.	238
17. Lekcja fechtunku	252
18. Boczny atak	265
19. Koniec lata	280
20. Królewskie posłuchanie.	295

CZĘŚĆ TRZECIA. Allenach.	317
21. Mademoiselle ze srebrną różą	319
22. d'Aramitz	329
23. Przejście przez gobelin.	337
24. Polowanie	346
25. Ostrzeżenie	361
26. Rany i szwy.	368
27. To, co niemożliwe.	380
28. Rozdarte serce.	396
29. Słowa się budzą z uśpienia.	407
30. Trzy sztandary.	428
31. Szczęk stali	438

CZĘŚĆ CZWARTA. MacQuinn	453
32. Niech nastanie królowa.	455
33. Kwiaty Corogana	463
34. Aviana.	470

*Ruth i Mary,
Mistrzynie Sztuki i Mistrzynie Wiedzy*



Kraina królowej
MAEVANA

gora
BORG

GRIMHILDR

morze Ide



Królestwo
VALENII

BASCUNE

DELAROCHE

TOUSSAINT
 DEA

BRUNO

ADALENE

puszcza Elowan



kanal Borsch

ISOTTA

puszcza Evrard

rzeka Chivalis

las Magalia

THÉOPHILE

Beaumont

PERRINE

las Erwood

rzeka Clovis

jeziro Cyrille

zbiornik Acel

rzeka Gaverel



Azternaście *dynastii*
maevańskich



Morze Maeva

BANDECCA

IPPOLITA

SPIS POSTACI

DOM MAGNALIA

Wdowa

Ariale i arialki

Solene Severin, mistrzyni sztuki

Evelina Baudin, mistrzyni muzyki

Xavier Allard, mistrz sztuk dramatycznych

Therese Berger, mistrzyni błyskotliwości

Cartier Évariste, mistrz wiedzy

Adeptki

Oriana DuBois, adeptka sztuki

Merei Labelle, adeptka muzyki

Abree Cavey, adeptka sztuk dramatycznych

Sibylle Fontaine, adeptka błyskotliwości

Ciri Montagne, adeptka wiedzy

Brienna Colbert, adeptka wiedzy

Inni odwiedzający Magnalię

Francis, goniec

Rolf Paquet, dziadek Brienny

Monique Lavoie, patronka

Nicolas Babineaux, patron

Brice Mathieu, patron

DOM JOURDAINÓW

Aldéric Jourdain
Luc Jourdain
Amadine Jourdain
Jean David, lokaj i stangret
Agnes Cote, szambelanka
Pierre Faure, mistrz kucharski
Liam O'Brian, tan

Inne osoby związane z Jourdainami

Hector Laurent (Braden Kavanagh)
Yseult Laurent (Isolde Kavanagh)
Theo d'Aramitz (Aodhan Morgane)

DYNASTIA ALLENACHÓW

Brendan Allenach, lord
Rian Allenach, syn pierworodny
Sean Allenach, drugi syn

Inni wymienieni

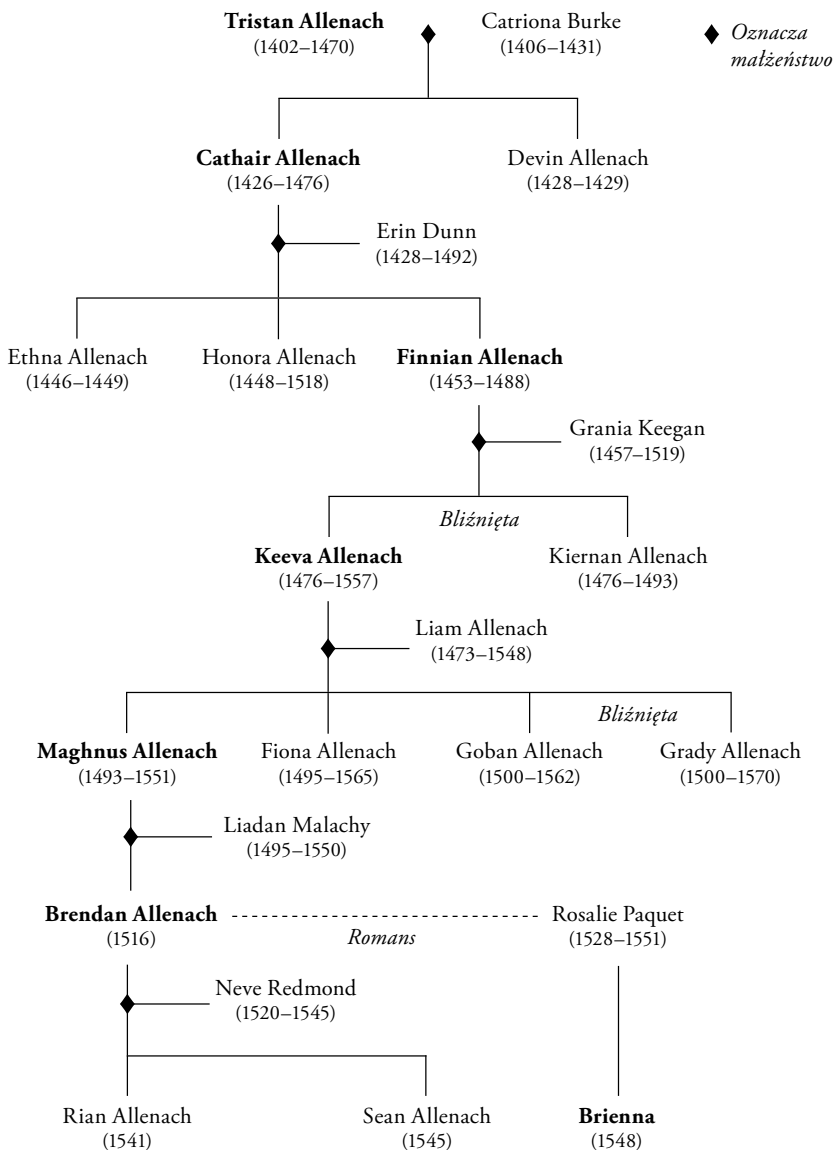
Gilroy Lannon, król Maevany
Liadan Kavanagh, pierwsza królowa Maevany
Tristan Allenach
Norah Kavanagh, trzecia księżniczka Maevany
Evan Berne, rytownik

CZTERNAŚCIE DYNASTII MAEVAŃSKICH

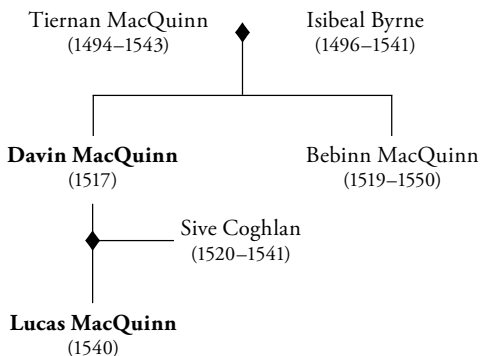
Allenach Bystry
Kavanagh Światły*
Burke Starszy
Lannon Groźny
Carran Śmiały
MacBran Litościwy
Dermott Umiłowany
MacCarey Sprawiedliwy
Dunn Mądry
MacFinley Zadumany
Fitzsimmons Łagodny
MacQuinn Niezlomny*
Halloran Prawy
Morgane Lotny*

* Asterysk oznacza upadłą dynastię.

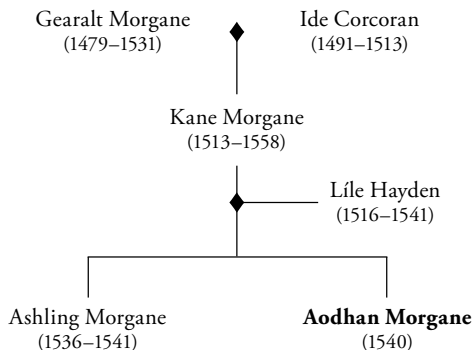
RÓD ALLENACHÓW



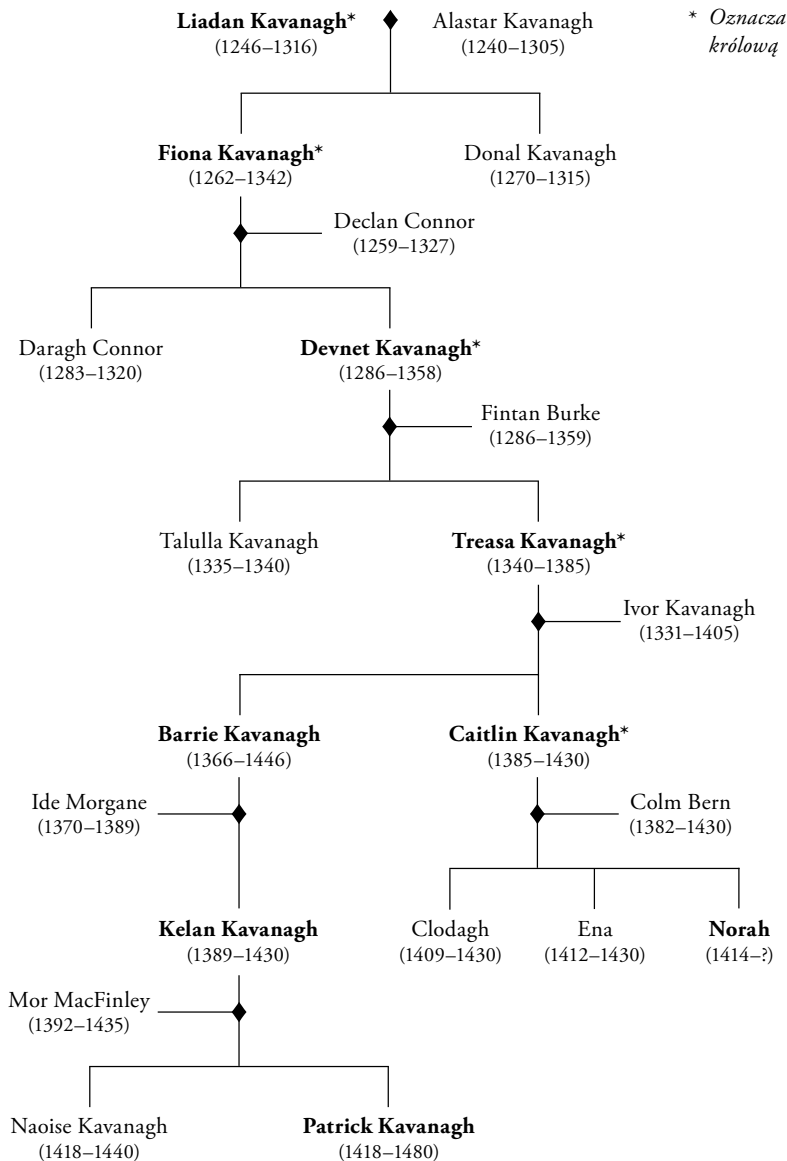
—→••• RÓD MACQUINNÓW •••→—



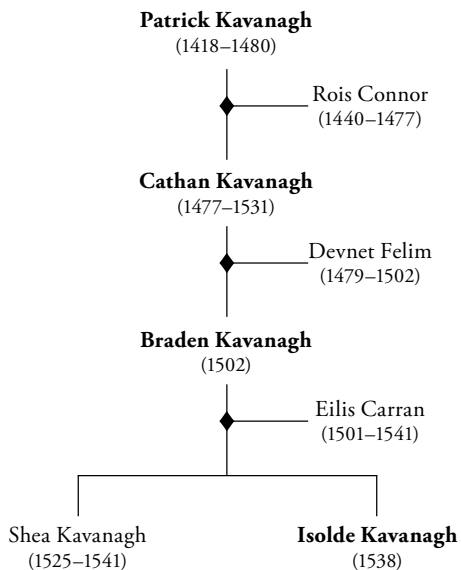
—→↔··· RÓD MORGANE'ÓW ···↔—→



—••••• RÓD KAVANAGHÓW •••••—



—→↻··· RÓD KAVANAGHÓW ···↻→—
(KONTYNUACJA)



—❖— PROLOG —❖—

*Przesilenie letnie roku 1559
Prowincja Angelique, Królestwo Valenii*

Dom Magnalia stanowił placówkę, w której jedynie za-
możne i utalentowane dziewczęta mogły doskonalić swo-
je pasje. Nie był przeznaczony dla dziewcząt nierozgarniętych
ani dla nieślubnych córek, a już na pewno nie dla tych, które
były przeciwne królom. Ja oczywiście zaliczałam się do każdej
z tych grup.

Miałam dziesięć lat, kiedy dziadek zabrał mnie po raz
pierwszy do Magnalii. Był to nie tylko najbardziej upalny
dzień lata, którego popołudnie zostało naznaczone ciężki-
mi chmurami i drażliwością, ale także dzień, w którym po-
stanowiłam zadać pytanie dręczące mnie, odkąd znalazłam
się w sierocińcu.

– Dziadku, kto jest moim ojcem?

Dziadek siedział na ławeczce naprzeciwko mnie. Powieki miał ciężkie od upału, dopóki nie zaskoczyłam go swoim pytaniem. Był prawdziwym mężczyzną, dobrym, lecz także bardzo zamkniętym w sobie. Dlatego sądziłam, że się mnie wstydzi – nieślubnego dziecka swojej ukochanej, zmarłej córki.

Ale tego dusznego dnia był uwięziony w powozie razem ze mną, a ja zadałam mu pytanie, na które musiał odpowiedzieć. Zerknął na mnie, a ujrawszy malujące się na mojej twarzy oczekiwanie, zmarszczył brwi, jakbym poprosiła go o gwiazdkę z nieba.

– Twój ojciec nie jest przyzwoitym człowiekiem, Brieno.

– A ma jakieś imię? – nalegałam. Starsi ludzie, jak dziadek, zdawali się mięknąć w tym upale, mnie zaś dodawał on śmiałości. Byłam pewna, że teraz wreszcie zdradzi mi, kto mnie spłodził.

– Jak każdy. – Zaczął się robić zrzędlivy. Podróżowaliśmy w tej spiekocie już od dwóch dni.

Patrzyłam, jak sięga po chusteczkę i wyciera pot z pomarszczonego piegowatego czoła. Miał rumianą twarz, pokazny nos i koronę siwych włosów. Podobno moja matka była urodziwa – a ja stanowiłam jej odbicie – ale jakoś nie mogłam sobie wyobrazić, aby ktoś tak brzydki jak mój dziadek stworzył coś pięknego.

– Brieno, dziecko, dlaczego musisz o niego pytać? – westchnął, nieco łagodniejąc. – Porozmawiajmy o tym, co przed tobą, o Magnalii.

Przełknęłam rozczarowanie, które stało mi gulą w gardle, i uznałam, że nie chcę rozmawiać o Magnalii.

Zanim mój upór zaczął odnosić skutek, powóz skręcił i wyjechał z kolein na gładką kamienną drogę. Wyrztałam przez zakurzone okno i aż serce mi przyspieszyło. Zbliżyłam twarz do szyby i przycisnęłam do niej palce.

Najpierw zachwyciły mnie drzewa, ich długie gałęzie wyciągnięte nad drogą jak ramiona w geście powitania. Na pastwiskach nieśpiesznie pasły się konie, których sierść lśniła wilgocią w letnim słońcu. W oddali wznosiły się błękitne góry Valenii, kręgosłup naszego królestwa. Ten widok ukoił mój zawód, wprowadził mnie w zachwyt i dodał mi odwagi.

Jechaliśmy dalej, pod konarami dębów, pnąc się po zboczu wzgórza, aby wreszcie zatrzymać się na dziedzińcu. Mgielka parnego powietrza przysłaniała dekadentcki szary kamień, połyskujące okna i pokryte bluszczem mury Domu Magnalia.

– Posłuchaj, Brienne – powiedział dziadek, pospiesznie chowając chusteczkę. – Musisz się zachowywać najlepiej, jak potrafisz. Jakbyś za chwilę miała poznać króla Phillipe’a. Uśmiechaj się, dygaj i nie mów nic niestosownego. Zrobisz to dla dziadka?

Skinęłam głowę, nagle straciwszy głos.

– Doskonale. Módlmy się, aby Wdowa cię przyjęła.

Stangret otworzył drzwiczki powozu, a dziadek gestem nakazał mi wysiąść przed nim. Nogi się pode mną uginały, gdy onieśmielona wyciągałam szyję, próbując objąć wzrokiem okazałą posiadłość.

– Najpierw sam pomówię z Wdową, na osobności, dopiero potem ją poznasz – oznajmił dziadek, ciągnąc mnie za sobą po schodach prowadzących do drzwi frontowych.

– Pamiętaj, musisz być uprzejma. To miejsce dla ułożonych dziewcząt.

Nacisnął dzwonek i zlustrował mnie wzrokiem. Moja granatowa sukienka pomięła się w podróży, warkocze się rozplotły, włosy kręciły się wokół twarzy. Ale drzwi otworzyły się z rozmachem, zanim dziadek zdążył skomentować mój niedbały wygląd. Weszliśmy do Magnalii ramię w ramię, wprost w błękitne cienie holu.

Gdy dziadka wpuszczono do gabinetu Wdowy, ja zostałam na korytarzu. Lokaj wskazał mi miejsce na wyściełanej ławce pod ścianą, gdzie czekałam zupełnie sama, nerwowo machając nogami i wpatrując się w posadzkę w czarno-białą szachownicę. Dom był cichy, jakby zabrakło w nim serca. A ponieważ panowała cisza, słyszałam rozmowę dziadka z Wdową; ich słowa przenikały przez drzwi gabinetu.

– Ku której pasji się skłania? – spytała Wdowa. Miała głęboki, aksamitny głos jak dym unoszący się w powietrzu jesiennej nocy.

– Lubi rysować... Bardzo dobrze radzi sobie z rysowaniem. Ma też żywą wyobraźnię, znakomicie poradziłaby sobie w teatrze. A muzyka... Moja córka była doskonałą lutnistką, więc Brienna z pewnością odziedziczyła trochę jej talentu. Cóż jeszcze... ach tak, w sierocińcu mówią, że lubi czytać. Dwa razy przeczytała wszystkie ich książki – paplał dziadek. Czy on w ogóle wie, co mówi? Ani razu nie widział, jak rysuję. Nic nie wiedział o mojej wyobraźni.

Zsunęłam się z ławki i cichutko podeszłam bliżej. Przycisnęłam ucho do drzwi i chłonęłam dobiegające zza nich słowa.

– To bardzo dobrze, panie Paquet, ale na pewno pan rozumie, że „pasjonowanie” oznacza doskonalenie j e d n e j z tych pięciu pasji pańskiej wnuczki, nie wszystkich.

Pomyślałam o całej tej piątce. *Sztuka. Muzyka. Sztuki dramatyczne. Błyskotliwość. Wiedza.* Magnalia była miejscem, w którym dziewczyna miała się stać adeptką, czyli uczennicą praktykantką. Mogła wybrać jedną z pięciu pasji, którą następnie studiowała pod uważnym okiem mistrza lub mistrzyni. Osiągnąwszy wyżyny swego talentu, sama otrzymywała tytuł mistrzyni oraz pelerynę – insygnium jej dokonań i statusu. Stawała się pasjanką sztuki, błyskotliwości bądź innej dziedziny, w której się specjalizowała.

Wyobraziłam sobie, że zostaję pasjanką i aż serce zaczęło mi walić w piersi, a dłonie miałam mokre od potu.

Którą pasję powinnam wybrać, jeśli Wdowa mnie przyjmie?

Ale nie mogłam się na tym skupić, bo dziadek powiedział:

– Zapewniam, że Brienna jest bystrym dziewczęciem. Może doskonalić każdą z pięciu pasji.

– Miło, że tak pan o niej myśli, ale muszę rzec... że mój Dom zmusza do rywalizacji, nauka jest trudna. Mam już pięć adeptek na obecny sezon. Jeśli przyjmę pańską wnuczkę, ktoś z moich ariali będzie musiał szkolić d w i e adeptki. Nigdy dotąd taka sytuacja nie miała tu miejsca...

Próbowałam się domyślić, co znaczy „arial” – może „instruktor”? – gdy nagle usłyszałam jakiś powłóczysty odgłos, więc odskoczyłam od dwuskrzydłowych drzwi, spodziewając się, że zaraz ktoś otworzy je z rozmachem i przyłapie

mnie na gorącym uczynku. Ale zdaje się, że to tylko mój dziadek poruszył się niespokojnie na krześle.

– Mogę panią zapewnić, *Madame*, że Brienna nie będzie sprawiała żadnych kłopotów. Jest bardzo posłuszna.

– Ale mówi pan, że mieszka w sierocińcu? I nie nosi pańskiego nazwiska. Dlaczego? – spytała Wdowa.

Nastąpiła chwila ciszy. Zawsze zastanawiałam się, dlaczego nosiłam inne nazwisko niż dziadek. Znow zbliżyłam się do drzwi i przyłożyłam ucho do drewna...

– Aby chronić Briennę przed jej ojcem, *Madame*.

– *Monsieur*, obawiam się, że nie mogę jej przyjąć, jeśli znajduje się w niebezpiecznej sytuacji...

– Proszę mnie wysłuchać, *Madame*, wystarczy chwila. Brienna jest podwójnego pochodzenia. Jej matka, a moja córka, była Valenianką. Jej ojciec pochodzi z Maevany. Wie o jej istnieniu i obawiałem się... obawiałem się, że mógłby ją odnaleźć po moim nazwisku.

– A dlaczego byłoby to takie straszne?

– Ponieważ jej ojciec jest...

Na końcu korytarza otworzyły się i zamknęły drzwi, a potem usłyszałam kroki w ciężkich butach. Rzuciłam się z powrotem na ławkę z takim impetem, że jej przyciężkie nogi zgrzytnęły po posadzce jak paznokcie skrobiące po tablicy.

Nie osmieliłam się podnieść wzroku, a policzki płonęły mi poczuciem winy. Kroki zbliżały się coraz bardziej, aż wreszcie ktoś zatrzymał się tuż przede mną.

Myślałam, że to lokaj, dopóki się nie przemogłam, by w końcu podnieść wzrok, a wówczas ujrzałam przed sobą diabelnie przystojnego młodzieńca o pszenicznych włosach. Był wysoki

i szczupły, na jego bryczesach i tunice nie dostrzegłam ani jednego zagniecenia, a do tego... nosił błękitną pelerynę. A zatem był pasjaninem, mistrzem wiedzy, bo ich barwą był błękit. I właśnie odkrył, że podsłuchiwałam pod drzwiami Wdowy.

Powoli przykucnął, aby się znaleźć na poziomie moich spłoszonych oczu. W rękę trzymał księgę, a ja zauważyłam, że jego oczy były równie błękitne jak peleryna, ich kolor przypominał chabry.

– Kim jesteś? – spytał.

– Jestem Brienna.

– Ładne imię. Zostaniesz adeptką w Magnalii?

– Nie wiem, *monsieur*.

– A chciałybyś?

– Tak, bardzo, *monsieur*.

– Nie musisz mówić do mnie „monsieur” – poprawił mnie łagodnie.

– A jak powinnam się do pana zwracać, *monsieur*?

Nie odpowiedział, tylko patrzył na mnie, przechylając głowę na bok, a jego świetliste blond włosy opadały mu na ramię. Chciałam, żeby sobie poszedł, choć jednocześnie pragnęłam, aby dalej do mnie mówił.

I wtedy otworzyły się drzwi gabinetu. Mistrz wiedzy wstał i obrócił się w stronę dźwięku. Ale moje spojrzenie błędziło po tylnej części jego peleryny, na której srebrną nitką wyszyto wzór układający się w gwiazdną konstelację. Byłam zachwycona; marzyłam, aby zapytać, co oznacza.

– Ach, witaj Mistrzu Cartierze – przywitała go stojąca w drzwiach Wdowa. – Czy zechciałbyś wprowadzić Briennę do gabinetu?



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059